

Wkrótce mija dwa lata tyranii o kryptonimie Cov_ID

14 02 2022 update: 15 02 2022

Globalistyczna klika, stanowiąca mniej niż jedną tysięczną procenta populacji, zdołała wstrzyknąć (jest to prawdopodobnie stan na początek lutego 20220) niemal pięciu miliardom ludzi ponad 10 miliardów dawek trucizny (nazywanej eufemistycznie a kłamliwie „szczepionką”)¹.

To jest z pewnością - z ich punktu widzenia - wspaniały wyczyn, pod każdym względem. Ale nie gratuluję. Nie jestem po ich stronie.

Te preparaty zabiły już ogromne ilości ludzi na całym świecie i poważnie uszkodziły wielokrotnie więcej. W najbliższych miesiącach i latach, od tych tak zwanych "szczepionek" na Covid może zginąć jeszcze więcej ludzi, a wielu z tych, którzy nie umrą, mogą mieć problemy medyczne, zmagając się z wyniszczaniem ich układu odpornościowego przez składniki „szczepionki”.

Eksperymentalna technologia mRNA, używana w produktach Pfizera i Moderny, nigdy wcześniej nie była stosowana na ludziach.

Ta „szczepionka” jest kuriozalna, niezwykle niebezpieczna, i Bóg jeden wie, jakie technologie są wykorzystywane w tym globalnym eksperymencie medycznym. Ale czy to jest tylko eksperyment? Eksperyment - po zdarciu pierwszej zasłony. Ale zedrzyjmy drugą zasłonę: czy nie chodzi o coś więcej? Na przykład depopulację, hybrydyzację?

Osoby uczestniczące w tym eksperymencie nigdy nie dawały świadomej zgody, bo ich nie poinformowano o rzeczywistych zagrożeniach. Choć z drugiej strony, w dzisiejszej rzeczywistości można bez większego trudu zdobyć informacje pochodzące spoza głównego nurtu informacyjnego i wyciągnąć bardziej wyedukowane wnioski na temat bezpieczeństwa - lub raczej jej braku - przyjęcia tych preparatów. Zresztą same firmy nie ukrywały informacji o możliwych skutkach przyjęcia zakrzepionki. Ale pełne nieuzasadnione zaufania lemingi, bez zapoznania się z Informacją, ochoczo nadstawiały ramię do ukłucia. Telewizor przecież nie mówił o jakimkolwiek niebezpieczeństwie.

Dlaczego trzeba było tak wielu ofiar, zanim społeczeństwo zaczęło się nieco budzić? Dlaczego w skali świata „zaszczepiono” aż połowę społeczeństwa, zanim zaczęło ono rozumieć niebezpieczeństwo? No cóż, telewizor nie ostrzegał.

Żadna ze "szczepionek" COVID-19 nie została należycie przetestowana (przecież formalnie - są one wciąż - jest luty 2022 - w fazie testów), a są od dawna wpychane społeczeństwom na skalę globalną.

Czy mamy wierzyć, że np. związki grafenu są w zakrzepionkach po to, aby zawartość podejrzanego fiołki lepiej się przyswajała? Czemu użyłem słowa „podejrzanego” - ponieważ zawiera ona różne nieciekawe składniki powodujące niejednokrotnie poważne, wręcz straszne skutki uboczne u osób „zaszczepionych”. Czasem osoby te umierają w męczarniach.

¹ „The Globalists’ Unparalleled Achivement” by Walter Gelles

Co więcej, firmy farmaceutyczne nie chcą ujawnić nam wszystkich składników swoich preparatów, powołując się na... uwaga, uwaga: tajemnicę handlową (sic!). Nawet kupując potrawę w supermarkecie oczekuję precyzyjnej informacji o składzie przed zakupem. A tu mamy pozwolić wstrzyknąć sobie nie wiadomo co do krwiobiegu? To tak, jakby ktoś, komu nie ufam, postawił przede mną jakiś płyn w szklance i kazał mi podpisać zgodę na podanie tego napoju i dobrowolne wypicie, a na pytanie „co to” odpowiedział „nie powiem, to tajemnica”, pij, chcemy wiedzieć, co się stanie, jak wypijesz. Niestety, wielu ochoczo wypilo to coś.

Pablo Campra z Uniwersytetu w Almerii, w listopadzie 2021 roku pisał o mikrostrukturach zawartych w różnych przypadkowych ampułkach „szczepionek” mRNA. Co ciekawe, Pablo używał mikroskopów optycznych o jasnym i ciemnym polu i stosunkowo niewielkim powiększeniu, bo tylko 100 do 600 razy. Z uwagi na ich charakterystyczne kształty, Pablo uważa, że te struktury mogą być nano sensorami, ruterami, antenami. Doskonale koresponduje to ze spostrzeżeniami dr de Benito, jakie opisałem w (jednym ze swoich) [artykule](#). Czyżby więc chcieli „zaszczepionych” faktycznie podłączyć do jakichś terminali BT lub routerów WIFI? A oto [doskonałe zdjęcia](#) elementów, które mogą być mikroelementami elektronicznymi, odkrytymi w „szczepionkach”.

Inni [niezależni badacze](#) dowodzą obecności tlenku/wodorotlenku grafenu w „szczepionkach”.

Obecnie można za niewielkie pieniądze (np. kilkadziesiąt zł na Allegro) kupić prościutkie „mikroskopy”, podłączane do laptopa. Mam taki, używam czasem, gdy chcę coś sobie polutować w technice SMD. W zeszłym roku, po użyciu jednej maseczki - nie noszonej, świeżo kupionej, zwilżonej ciepłą wodą, do obserwacji pod tym mikroskopem.

Przyznam, że trochę mnie to zobaczyłem odrzuciło, choć nie potrafię tego kompetentnie zinterpretować. Zobaczyłem jakieś „nitki”, podnoszące się niejako w kierunku mojej dłoni. Co to było? Syntetyczne pasożyty, o jakich mówi sporo dr Carrie Madej? Tak czy inaczej, coś dla mnie obrzydliwego. Osobiście wierzę, że i te fejkowe „testy”, i maseczki nie są bezpieczne, że mogą być wymiernym elementem podsycecia kowidowego „przedsięwzięcia”. Skąd mam wiedzieć, że nie ma tam – w maseczkach, testach – np. związków grafenu i bóg wie czego jeszcze?

Nie jestem sędzią, ale myślę, że proceder ten może nosić znamiona ludobójstwa, a z pewnością stanowi pogwałcenie Kodeksu Norymberskiego.

Jak w ogóle do tego doszło?

Propaganda — Klika globalistów posiada i kontroluje wszystkie główne media i przemysł rozrywkowy. Kilka korporacji kontroluje 90% tego, co czytasz, oglądasz we wszystkich środkach masowego przekazu na całym świecie. Sterują tym kolosy inwestycyjne jak np. Blackrock, Vanguard.

Z pomocą dziwnie życzliwych procederowi „szczepienia” mediów głównego nurtu większość populacji uwierzyła, że ten wirus (którego istnienie nigdy nie zostało udowodnione) szybko zabija miliony ludzi, jeśli nie wezmą oni „szczepionki”. Nieważne, że uczeni lekarze twierdzą, że śmiertelność od zakażenia mniemanym Cov-ID-19 jest niższa od tej pochodzącej od sezonowej grypy a przecież ze względu na sezonowe grypy nie organizuje się, o ile wiem - blokad, masek czy

też konieczności utrzymywania tzw. społecznego dystansu. Przecież wiadomo, że źródłem prawdy objawionej jest telewizor.

Spotykamy informacje, że po zachorowaniu na mityczny „Covid-19” średnio 99.7% populacji wychodzi bez szwanku - bez leczenia! Sytuacja jest znacznie lepsza, gdy dbasz o system immunologiczny.

Niestety, przeciętna osoba uważa, że po zdrowie chodzi się do lekarza i apteki.

Jednocześnie, parlamenty różnych krajów są kontrolowane przez „darowizny” od dużych firm farmaceutycznych. To taki brudny sekrecik. To by tłumaczyło niezmierną ochotę, z jaką parlamenty „przyklepują” wszelkie antyludzkie ustawy, w tym „kovidowe”. Do parlamentów, jak widać, często nie dostają się ci, którzy powinni się tam znaleźć. Coś tu zawodzi, nie sędzicie?

Zmusza się różne grupy zawodowe, w tym żołnierzy, policjantów, nauczycieli i nie tylko - do poddawania się tym ukłuciom.

Obserwujemy wzrost liczby przypadków raka, zawałów mięśnia sercowego, zaburzenia serca i układu krążenia, choroby autoimmunologiczne, chorób neurologicznych, zator tętnicy płucnej, niepłodności i poronień. Tak zwana Służba Zdrowia zaniedbuje zajmowanie się prawdziwymi problemami zdrowotnymi ludzi. Ludzie umierają na raka czy na skutek braku operacji albo upadku z Wzięli się także za „szczepienie” dzieci, i gdy o tym pomyślę, chce mi się krzyknąć z żalu.

W różnych krajach wyznaczone „autorytety” medyczne, tzw. specjaliści oraz inni utytułowani sprzedajni durnie, bezwzględnie straszą społeczeństwa rzekomym niebezpieczeństwem, jakie niby grozi „niezaszczepionym”, zapewniają o bezpieczeństwie „szczepionek”, naganianiąją do noszenia maseczek. Są bezwstydni.

Według obowiązującej narracji zaszczepieni są bezpieczni, ale wystarczy poszukać niezależnych informacji aby zorientować się, że w krajach o wysokim stopniu „wyszczepienia” (jak oni to nazywają) mamy do czynienia z wysokim stopniem śmierci i objawów „poszczepiennych”.

Manipulowanie danymi — Liczba ludzi, którzy rzekomo zginęli od (nigdy nie wyizolowanego) wirusa pod nazwą SARS-CoV-2, jest znacznie przesadzona. Dla potrzeb potęgowania paniki śmierć na atak serca, raka, zapalenie płuc lub w wypadku samochodowym, bywa często w dokumentacji medycznej opisywana jako "śmierć od COVID-19" w przypadku pozytywnego wyniku tzw. „testu” PCR.

Fałszywy „test” PCR-test nie jest w stanie zdiagnozować obecności mniemanego wirusa, często generuje fałszywie pozytywne wyniki (nawet do 97% czasu i nie może przecież odróżnić COVID-19 od grypy sezonowej, jak to uznały nawet CDC i WHO... Mówimy więc o fałszywej pandemii. Taki „test” może zdiagnozować nawet banana jako „zakażonego”, choć biedny banan nie kicha, nie smarka, nie ma podwyższonej temperatury i... jest smaczny.

Lekarze i szpitale mają konkretne zachęty finansowe, aby rejestrować zejścia śmiertelne jako śmierć od COVID-19. Ogarnięci paniką ludzie, którzy rzucili się do szpitali w niektórych krajach, bywają potraktowani niebezpiecznym Remdesivirem, podczas gdy bezpieczny i skuteczny

Ivermectin został wycofany z handlu. No co za przypadek. Zielone światło do działania wydają się mieć mają psychopatyczni, nienawidzący ludzi „frontmani”. Popatrzcie na takich jak Kily Bily czy Fraudci. Czy jakoś tak :).

Tymczasem fakt licznych zgonów spowodowanych „szczepionką” jest poddawany ścisłej cenzurze ze strony głównych mediów. Zgon osoby po „zapreparowaniu” to tylko "przypadek nie mający związku ze szczepieniem" nawet pomimo faktu, że niektórzy umierają w ciągu zaledwie kilku godzin lub dni po zastrzyku, a stan zdrowia wielu innych ludzi, którzy otrzymali zakrzepionki, natychmiast zaczyna się pogarszać.

Ale mainstreamowe media mówią unisono: "to wszystko to tylko przypadek, szczep się dalej, musisz się zabezpieczyć, potrzebujesz też dawek przypominających”.

Sfabrykowana "pandemia" pretekstem do realizacji programu redukcji ludności świata, zniszczenia klasy średniej, zniewalania ludzkości?

Powolny odwrót od tej fazy plandemii?

Ostatnio oficjalna wersja plandemii wydaje się już jednak rozpadać się w wielu częściach świata. W Kanadzie 50 000 samochodów, często ciężarówek, i wielu obywateli zjechało się do Ottawy, domagając się anulowania mandatów na szczepienia i innych ograniczeń. Inne kraje biorą przykład.

Szereg krajów europejskich znosi lub zamierza znieść sporo restrykcji kowidowych, może dlatego, że obywatele tych krajów zaczynają dostrzegać absurdalność sfabrykowanej plandemii i związane z tym kłamstwa.

Sowicie opłacane mainstreamowe media nadal będą gasić ten śmiały masowy protest, i jeszcze nie wiadomo, jak się to potoczy dalej.

Podczas gdy Boris Johnson z wielkiej Brytanii, anuluje restrykcje graniczne związane z C-19, mandaty na maski i wymagania do pracy w domu, Austria stała się prawdziwym horrorem domagając się, aby prawie wszyscy obywatele w wieku powyżej 18 lat przyjmowali "szczepionki". Tym, którzy odmówią, grożą wysokie kary, i ludzie mogą być umieszczani w obozach koncentracyjnych lub na "kwarantannach". Austria – wygląda na to, że w Europie ten kraj został wybrany jako poligon doświadczalny; „oni” chcą zobaczyć, jaka będzie reakcja ludzi.

Na szczęście i tam ludzie zaczynają się budzić.

Walka z tą tyranią wymaga wymaga masowego sprzeciwu wielu milionów poinformowanych, świadomych ludzi, którzy poznali prawdę o fałszywej pandemii i niebezpiecznych biologicznych preparatach. Nie czekaj, aż inni Cię uratują. To nie tak działa. Każdy powinien wnieść swój wkład, mówiąc „nie” bezprawnym restrykcjom.

Komu wierzymy?

Ciekawe informacje były dostępne [tu](#), no ale - cóż za przypadek - te informacje już wycięli. No ale wiadomo, to przecież musiał być jakiś Fake News :). Bo każdy rozsądny obywatel (nie jakiś płaskoziemca, czy inny antyszczepionkowiec) wie, że wszelkie informacje niezgodne z prawdą objawioną głoszoną z telewizora to kłamstwo, foliarstwo, to Fake News! Bo przecież wiadomo, że tylko z telewizora płynie prawda.

A tymczasem ci wstrętnei foliarze próbują nam wmówić, że można poprawić swój system immunologiczny poprzez odpowiednie żywienie, oczyszczenie organizmu, witaminy, suplementy, oddychanie świeżym powietrzem.

Głędzą oni coś o jakimś cynku, kwercytynie, kapsycainie, witaminie C, iwermektynie czy amantadynie. Zamiast, jak to ordynuje wielu lekarzy, siedzieć w domu na środkach przeciwbólowych. A jak już się pogorszy, to przecież są respiratory. W końcu nie wszyscy umierają pod respiratorem.

Mówiąc poważnie, tak naprawdę naszym najlepszym obrońcą jest silny system immunologiczny, ale trzeba o niego odbać.

Co więc robić?

Ludzie mówią „no ale jest ten wirus, mój wujek, to...” i tu następuje relacja jak ciężko wujek przechodził zakażenie Covidem. No bo wiadomo, że to wirus, że to Covid. Naprawdę? Ale czy aby naprawdę wirus? A może „kupujemy” mainstreamowy „fejk”? Nie przeczę, że punktowo występuje jakiś gwałtownie działający czynnik, który „oni” nazwali wirusem i straszą nim społeczeństwa.

Nie jestem lekarzem, ale powiem tu, co myślę o tych zakażeniach. To jest moja osobista hipoteza. Może to być zakażenie pasożytami będącymi pleśniami i grzybami (*molds and fungus*), które tu „robią” za wirusa. W końcu te samoloty od chemtrails wciąż latają i coś sięją, prawda? A laboratoria od broni biologicznej na nieprzyjaciela pracują, prawda? Wirus, w pojęciu jakie nam narzucają jest zbyt prostą cząsteczką, to toksyna. Rogi, to są mu doprawiane me(n)dialnie w ramach prania mózgow. Mamy się bać. Prawda - jak ja ją widzę, jest za prosta. Nietrudno znaleźć liczne informacje, że to, co naprawdę szybko eliminuje tego „wirusa”, to środki antypasożytnicze, jak np. Ivermektyna.

Na świecie istnieje ogromna ilość gatunków pleśni i grzybów (*molds, fungus*), a wśród nich jest kilka bardzo groźnych, nawet takich, które w kilka godzin mogą zabić lub poczynić ogromne szkody w organizmie. Swoistym remedium wydaje się tu być także przyjmowanie sody oczyszczonej (poczytaj, co o sodzie oczyszczonej pisze profesor Nieumywakin czy profesor Sircus).

Zapoznałem się z kilkoma prostymi procedurami radzenia sobie z obecnymi zakażeniami, sugerowanych przez kompetentnych, uczciwych lekarzy. Najbardziej podoba mi się ta, którą zaprezentuję poniżej - ja tu tylko mówię o tym, co ja bym zrobił w razie potrzeby.

Ale uwaga – nikogo nie namawiam do stosowania tej procedury. Cokolwiek robisz, robisz to na wyłącznie własną odpowiedzialność. Ja tylko mówię, co ja bym zrobił... nie jestem lekarzem i nie grozi utrata uprawnień zawodowych, więc mogę się tym podzielić.

Otóż takie gwałtowne zakażenia skutkują m.in. gwałtownym, wręcz momentalnym wytrzebieniem wit. D w organizmie, a system immunologiczny z bliskim zera poziomem 25(OH) niestety „leży”, człowiek jest więc bezbronny. No to wziąłbym 40 – 60 tys IU witaminy D3 ze dwa razy dziennie przez minimum kilka dni.

Lepszym, choć to już jest rozwiązanie o charakterze ambulatoryjnym - rozwiązaniem byłby zastrzyk domięśniowy solidnej dawki (300.000 UI) wit. D w siedzenie. Trzeba mieć w domu strzykawkę i igły.

Wasz lekarz prawdopodobnie oburzyłby się, gdyby to usłyszał. Ale przecież ja nikogo do niczego nie namawiam, i nawet nie twierdzę, że mam rację. Traktujcie ten tekst jako esej hobbystyczny lub bajkę o zdrowiu :). Ja, mając do wyboru posłuchanie porady covidowego lekarza² lub ratowanie sobie życia lub zdrowia, wybieram od wielu lat to drugie :). A Ty, drogi Czytelniku, - zrobisz, co zechcesz.

Użyłbym też chlorku magnezu transdermalnie, smarując się od pasa w górę olejkami magnezowym. Brałbym Ivermektynę³ (w tych czasach warto ją mieć) dwa lub trzy x/dz po 5 mg przez kilka dni. Cynk + kwercytyna, standardowe dawki, przez kilka dni, a jeszcze lepiej - stale.

I może najważniejsze: soda oczyszczona bez antyzbrylaczy, łyżeczka na szklankę gorącej wody z odrobiną miodu 3x/dz przez kilka dni... a raz dziennie - stale. Soda jest bardzo ważna. Pleśnie i grzyby są przez sodę szybko i skutecznie zabijane. Miód powoduje, że wspomniane patogeny nie mogą powstrzymać się od rzucenia się nań, a wraz z nim wciągają sodę, która je błyskawicznie wykańcza. Ponadto soda powoduje też silne dotlenienie organizmu, np. czerwone ciała znacznie łatwiej oddają tlen komórkom ciała. Jest bezpieczna (wierzę to profesorowi Nieumywakiniowi).

Ważne, aby działać natychmiast. To jest kwestia godzin, osłabienie może przyjść bardzo szybko w przypadku bierności, i wtedy może być za późno. Te groźne pasożyty (*molds, fungus*) opanowują mózg i traci się szybko wolę działania.

Ja mam też astaksantynę (poszukajcie sobie informacji), biorę często 12 mg, to bardzo silny antyoksydant, neutralizuje wolne rodniki skutecznie dostarczając elektronów, likwiduje zapalenia, może być ważnym elementem zapobiegania burzy cytokinowej, co jest tu kluczowe. Powtórzę po raz kolejny – nie jestem lekarzem, to moje amatorskie poglądy, ten tekst esej hobbystyczny o moich przekonaniach i eksperymentach, do niczego nikogo nie namawiam, mogę nie mieć racji, sprawdź sam, zasięgnij porady lekarza a:).

² takiego lekarza, który ślepo słucha zaleceń korporacyjnych w kwestii „pandemii” i nie tylko

³ https://www.reliablerxpharmacy.com/catalog/product/view/id/11846/s/ivermectin-6mg-austro/?mw_aref=f42703830cb68c802e5b13bd3fa937ff

Żyjemy, jak określiliby to bracia Strugacy - w przeniecowanym świecie. Wszystko na odwrót. „Upside-down, inside-out”...

*Mainstream coś chwali? - Uciekaj od tego.

*Mainstream ostrzega? - Zbadaj, pewnie dobre dla Ciebie.

*Ogłaszają zielone światło dla małej przedsiębiorczości? - Spodziewaj się nowych utrudnień.

*Ogłaszają obniżenie podatków? - Podwyższą je.

*Ogłaszają ład? - Strzeż się, będzie chaos.

*Służba Zdrowia służy zdrowiu? - A kto propaguje i wkłupa zakrzepionki? A kto „leczy” objawy, nie przyczynę, więc ludzie chorują.

*Ogłaszają sprawiedliwość? - Jak ją znajdziesz, to szybkoitko przybiegnij i mi o tym powiedz.).

*Ogłaszają przestrzeganie prawa? - Strzeż się, i pomyśl komu to będzie służyć, a komu ani trochę.

*„Szczepionka” daje bezpieczeństwo i zdrowie? - No właśnie już to widzimy... *a będzie długi ciąg dalszy.*

Ta lista się nie kończy. Żyjemy w przeniecowanym świecie, nie bądź naiwny. Naucz się czytać ten kod, to może Ci pomóc.

Kolejny problem to wodorotlenek/tlenek grafenu. Problem z tym mają zarówno osoby „zaszczepione”, jak i nie. Istnieć bowiem mogą i wierzę, że istnieją, dość liczne a podstępne drogi transmisji tego paskudztwa do organizmu. Jak myślisz, czemu tak gorliwie skłaniają ludzi do tzw. „testów”? Myślisz, że „oni” nie wiedzą, że te testy to „fejk”, a wyniki są fałszywe? *Nie chodzi o to, by złapać króliczka, aly by gonić go.* Pięknie to Skaldowie wyrazili już bodaj w latach 60'. Ukłony, Panowie.

Jak sobie radzę? Grafen jest skutecznie neutralizowany przez glutation produkowany w organizmie. Większość populacji ma jednak niskie, zbyt niskie poziomy glutationu. Aby je zwiększyć, biorę NAC, prekursor glutationu. Biorę, jeśli tylko pamiętam, zapobiegawczo 1 lub 2 kapsułki dziennie. Są też inne sposoby, wymagające nieco więcej zachodu, ale skuteczne. Zainteresowany? Poszukaj sobie więcej informacji.

Kolejnym problemem jest „spike protein” („białko kolcowe”) - można tym paskudztwem bardzo łatwo się zainfekować w obecnej sytuacji. A wówczas, mówiąc prostym językiem, organizm jest zmuszany do produkowania niejako obcych białek, co oczywiście oznacza ciągły stan zapalny. Czytelnik może sam domyśli się, jak mogą toto „schwytać” nawet nieukłuci. Chcesz poczytać jak bronić się przed „białkiem kolcowym”? Sposoby detoxu są ładnie przedstawione przez Światową Radę Zdrowia (nie mylić ze Światową Organizacją Choro...ups, Zdrowia (WHO) - Rada Zdrowia to jest organizacja nie przekupiona). Info o tym detoxie jest bardzo łatwo znaleźć choćby tu⁴.

⁴ <https://ludzieroku.org/blog/leki/swiatowa-rada-zdrowia-ujawnia-detoks-na-bialko-kolca>

Podsumowanie

Reasumując, w obecnej sytuacji bierność jest z kilku powodów i na wielu poziomach niewłaściwym wyborem. Wybór należy do Ciebie.